Nr. 207. We Lwowie sobota dnia 6 maja 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerzy za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Edward VII. w Paryżu.

Lwów 5 maja.

Król Edward VII. rozpoczynając przed paru tygodniami podróż po morzu Śródziemnem, zabawił zaledwie kilkanaście godzin na ziemi francuskiej, nie odwiedziwszy nawet stolicy jej, miasta tak wielce przez siebie ulubionego.

Jak wiadomo z depesz, prezydent Loubet wyjechał naprzeciwko władcy Wielkiej Brytanji i Irlandji, do miejscowości Pierrefite, na północ od Paryża, wsiadł do pociągu, którym Edward VII. odbywał podróż i po dwugodzinnem blisko widzeniu się z nim, pożegnał się na dworcu lyońskim. Spotkanie to nosiło ściśle prywatny charakter, nie towarzyszył bowiem prezydentowi republiki minister spraw zagranicznych Delcassé.

Do spotkania owego przykładała opinja publiczna ze względu na sprawę marokkańską, która wówczas znajdowała się jeszcze w pierwszem stadjum rozwoju, wielkie nadzieje, sądząc, iż bez względu na to, jak daleko Niemcy w tej sprawie posunęły się naprzód, spotkanie to przyniesie coś „uchwytnego“, a raczej „widocznego“. Jak wiadomo, tak się nie stało, a sprawa poszła swoim torem, jeżeli wogóle można nadać nazwę: t o r u, opieszałym rokowaniom rządu francuskiego z sułtanem marokkańskim z jednej strony, a rządem niemieckim i władcą Marokka z drugiej. — Obecnie, poraz wtóry w ciągu niewielu tygodni, zawitał do Francji w gościnę „zaprzyjaźniony“ monarcha i przepędzi blisko trzy dni w stolicy rzeczypospolitej francuskiej. Fakt ten daje powód do komentarzy, których ostrze zwraca się przeciwko Niemcom, a w pierwszym rzędzie przeciwko cesarzowi Wilhelmowi II.

Naturalnie, iż wielką jeszcze jest kwestją, czy podczas tej bytności Edwarda III w Paryżu, omówione zostaną sprawy polityczne. Wszak król wysłał małżonkę swą do Grecji, a sam udaje się do tak znanej mu z lat poprzednich stolicy nadsekwańskiej, więc mimowoli nasunąć może każdemu myśl, że dzisiejszy władca Wielkiej Brytanji zamierza odświeżyć wspomnienia młodości, może po raz ostatni.

W każdym razie zauważyć należy, że do tej pory z ust Edwarda nie wyszła żadna polityką zabarwiona enuncjacja. W czasie obiadu w pałacu Elyzejskim nie padł żaden toast, a wśród 120 uczestników przyjęcia znajdowało się wiele „niepolitycznych“ osób, poetów, powieściopisarzy, dramaturgów itp. I nic w tem dziwnego: Edward znany jest z tego, że nie znajduje upodobania w wypowiadaniu swych uczuć i zapatrywań przy stole biesiadnym.

Że przeszłoroczna konwencja francusko-angielska obecnie jeszcze obowiązuje, nie da się zaprzeczyć. Kwestja jest tylko, jak daleko posunie się przyjaźń Anglji dla rzeczypospolitej. Na pytanie tego rodzaju Edward VI jako konstytucyjny monarcha nie może sam dać odpowiedzi. Ministrowie jego, którzy ze swej strony odpowiedzialni są przed parlamentem, mają głos decydujący, a nawet i pod tym względem nie brak zapatrywań tego rodzaju, iż Anglja bynajmniej nie ma ochoty dla pięknych oczu swej aljantki zawikłać się w awanturniczy nieco konflikt, który pomimo wielkich kosztów nie przyniesie żadnych, lub w najlepszym razie tylko nieznaczne korzyści.

Wprawdzie p. Delcassé złożył onegdaj królowi wizytę w hotelu Bristol, lecz wizyta owa nie mogła żadną miarą wpłynąć na przyszły tok spraw, interesujących oba państwa, ponieważ królowi nie towarzyszy minister spraw zagranicznych.

Daje to wbrew pogłoskom do myślenia, że nie należy spodziewać się w konflikcie marokkańskim żadnego zaostrzenia sytuaji — — przynajmniej na razie, bo Niemcy, choć sobie nic na pozór z wizyty paryskiej nie robią, dyplomatycznie schowały ogon pod siebie i udają, jakby im nic nie było do Marokka.

Z Warszawy.

Do wieści, podawanych w telegramach o strasznych scenach terroru socjalistycznego z jednej, dzikiego zaś i bestjalskiego hulania żołdactwa po ulicach Warszawy, nie potrzeba

(51)

Bresnitz von Sydacow.

CARAT.

Mimo wszelkich „bałkańskich układów“ z Rosją, Austro-Węgry zbytnio dowierzać jej nie mogą i nie powinny. Departament azjatycki, przyczaił się, ale każdej chwili gotów do śmiertelnego skoku.

Z upadkiem Stambułowa rewolucyjne ognisko w domu rosyjskiego ambasadora Hitrowo w Bukareszcie przestało istnieć, a właściwie przeniesione zostało do Sofji. Owi tajemniczy handlarze herbaty, obrazów i innych towarów, którzy dotąd w Rumunji operowali naturalnie na rachunek departamentu azjatyckiego, obsiedli teraz Bułgarję, terroryzując i naród i księcia. Gdy car Aleksander III umarł, a Mikołaj II wstąpił na tron, zdawało się także, że i dla Wschodu lepsze nadejdą czasy. Nowy cesarz-reformator, może nawet wstydzący się zbrodniczych czynów, spełnionych przez agentów pod egidą Rosji, był mocno oburzony intrygami azjatyckiego departamentu na europejskim wschodzie i postanowił położyć koniec tym machinacjom.

Jednego dnia rozeszła się wiadomość, że Bałkan wyłączony został z zakresu azjatyckiego departamentu. Pan Hitrowo z widocznymi oznakami niełaski odwołany został z Bukaresztu, a pan Nelidow otrzymał rozkaz, przygotować się do opuszczenia Konstantynopola. Jego przyjaciele — (do nich liczyła się prawie cała panslawistyczna Rosja wraz z niezmiernie wpływową carową wdową i niemniej wpływowym Pobiedonoscewem) usiłowali cara nakłonić, aby Nelidowa w uznaniu wielkich zasług zamianował kanclerzem, ale Mikołaj II oparł się temu stanowczo. Nelidow został odwołany z Konstantynopola i musiał się zadowolić skromną pozycją ambasadora w Rzymie. To było wszystko! na tem skończyły się reformy, a departament działał, jak dawniej.

Ponieważ jednak Mikołaj II twórców morderstw i zabójstw przez oficjalne organy na Bałkanie ukarał, potępiając tem samem działanie azjatyckiego departamentu, przeto tenże uczynił mu ustępstwo: usunięto oficjalnych przedstawicieli Rosji od bezpośredniej styczności z agentami i utworzono pokątne reprezentacje departamentu! Sofia stała się głównem siedliskiem tej nowej organizacji, a jako kierownik jej upatrzony został niejaki Weissmann, który przedtem oddał ważne usługi Rosji w małej Azji i w Egipcie. Przybył do Sofji jako rosyjski komisjoner, zainstalował się w Burgos, Warnie, Küstendil i Tirnowo, jednem słowem we wszystkich znaczniejszych miastach Bułgarji ustanowił wszędzie swoich agentów, którzy na oko byli bardzo spokojnymi ludźmi i trudnili się handlem. Pan Weissmann, nad którego całością i bezpieczeństwem rosyjski agent dyplomatyczny w Sofji w sposób ojcowski czuwał, nawiązał dzięki tej protekcji szerokie stosunki i stał się wkrótce potentatem pierwszej klasy nietylko w Sofji, ale i na całym Bałkanie. Weismann, który zdawał się rozporządzać wielkiemi sumami, trzymał dom otwarty, bywali u niego dyplomaci, ministrowie i osoby z wyższego towarzystwa; posiadał życzliwość i zaufanie księcia Ferdynanda i często bywał u dworu.

Kiedy w Serbji ostatnie radykalne rządy upadły, a król Milan, jako naczelny wódz serbskiej armji powrócił do Białogrodu, ażeby tam na sposób Stambułowa stworzyć rząd niepodległy wpływowi rosyjskiemu, azjatycki departament rzucił się na Serbję z całą wściekłością. Pan Weissmann wysłał swoich agentów do Serbji, a nawet rosyjski poseł w Białogrodzie był jego tajnym pomocnikiem. Korespondencje między Weissmannem, jego szpiclami i tymi, którzy byli przekupieni w Serbji, ułatwiały rosyjskie urzędowe organa, a listy od sofijskiej dyplomatycznej ajencji przyjmowali z Rosji i ekspedjowali do Białogrodu, gdzie znowu przez Białogrodzkich zaufanych mężów Weissmanna odbierane były z tamtejszej rosyjskiej ambasady. Wzajemnie przyjmowała rosyjska ambasada dla Weissmanna przeznaczone listy i espedjowała w zapieczętowanych kopertach ambasady, których nie wolno było otwierać, do Sofji.

Król Milan był niebezpiecznym przeciwnikiem. Armja zaniedbywana przez radykalny rząd duszą i ciałem oddana była Milanowi, który traktował ją po ojcowsku. Milan w kraju uchodził za genialnego i energicznego męża i zdawało się, że jego plan zgniecenia politycznych stronnictw i zniszczenia radykalizmu, kraj zrozumie i poprze. Rozmaite tajne ścieżki, używane przez rosyjską dyplomację od czasu zmiany w azjatyckim departamencie, znał Milan doskonale; umiał on także posługiwać się tymi samymi środkami w czasie swych rządów, nie było zatem łatwo wywołać przeciw niemu w kraju rozgoryczenia. Agenci rosyjscy przyszli też do przekonania, iż usiłowania ich, aby Milana zgubić przez zorganizowanie rewolucji, były bezowocne. Milan pobił ich własną ich bronią — urządzając sam na siebie zamach Knezewicza, nie w innym celu, jak w tym, aby wszystkich swych przeciwników, których znał doskonale, wplątać w proces.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

dodawać komentarzy. Relacje pism różnych odcieni są ze sobą straszliwie zgodne. Gdyby jeszcze „władze" rosyjskie poprzestały na „stłumieniu" manifestacji. Nie! na tem — jak pisze korespondent *Nowej Reformy* — nie kończył się akt przemocy. Wyrodził on się następnie w haniebne znęcanie się nad rannymi, których bito w dalszym ciągu kolbami, kopano i tratowano, ciągnięto za włosy, bito po twarzach, kłuto bagnetami, okładano nahajkami, nie pozwalając na żadną pomoc, na żaden akt ratunku, nawet w obliczu śmierci, nawet w chwili widocznego konania ofiary.

Znane są wypadki zbroczenia na śmierć ugodzonego kulą w ramię, który ręką przytrzymywał tętnicę, błagając o ratunek. I nie dość, że mu go odmówiono, ale nadto dzicy sołdaty wlekli go po ulicy za włosy tak długo, aż z upływu krwi skonał.

To są stwierdzone fakta, wołające nie już o pomstę, ale o jak najdalsze rozpowszechnienie, celem oddziałania na wszechludzką opinję świata cywilizowanego. Fakta tak haniebnej, brutalnej, dzikiej przemocy, są skandalem XX wieku i dopominają się sądu, potępienia i kary!

Po wybuchu bomby na ulicy Marszałkowskiej, sołdaty strzelali do okien sąsiadujących domów, gdzie tylko widzieli światło!

Taką jest opinja najpoważniejszych, najmniej uprzedzonych kół Warszawy o krwawych wypadkach dnia 1 maja, a w konsekwencji wyradza ona powszechną obawę o najbliższą nawet przyszłość. Bezkarnie nie może trwać dłużej taki niepraktykowany nigdzie stan rzeczy. Refleksja i rozwaga bez uprzedzeń powinna zapanować w kołach rządowych, na które wyłącznie spada ciężka odpowiedzialność — nawet prowokacji, źle inscenizowane, przez podłe narzędzia policyjne.

Budzi się też inicjatywa obywatelska poważna, która, zabłąkawszy się na obrady nie dość jeszcze skonsolidowanego Koła właścicieli i lokatorów, znalazła właściwsze miejsce w łonie przodującego blisko już od wieku opinji Warszawy i Królestwa Polskiego redakcji *Kurjera warszawskiego*.

W imię dawnej tradycji niezapomnianego śp. Wacława Szymanowskiego, postanowiono z grona wybitnych osób i przyjaciół pisma, wytworzyć obywatelską, polską deputację, która uda się do gen.-gubernatora Maksymowicza z pełnym godności protestem przeciw nadużyciom wojska i policji, jakoteż z żądaniem wydania takich rozporządzeń, które w przyszłości ochronią mieszkańców od dzikiego nadużycia i znęcania się wojska nad ludnością bezbronną i spokojną.

Może ten akt, na którego potrzebę wskazywano jeszcze za czasu pierwszych strejków, opamięta władze i przyczyni się do uspokojenia ludności. Nowa to będzie sposobność dla generała Maksymowicza do objawienia swojego na sytuację poglądu".

Uniwersytet w Wilnie.

Korzystając z chwili obecnej, rozpoczęli Litwini agitację o uniwersytet litewski w Wilnie. Litewska gazeta *Vilniaus zinios* w tej sprawie odzywa się w jednym z ostatnich swoich numerów między innemi tak:

„Trzeba nam koniecznie, niezwłocznie odkopać wyschnięte w naszym kraju źródła nauki, trzeba wytężyć wszystkie siły, by przywrócono w Wilnie uniwersytet i inne wyższe zakłady naukowe... I tylko w Wilnie, tylko w Wilnie, nie gdzieindziej... Tutaj tylko powinna, jak w sercu, zbiedz się najgoręsza krew naszego narodu, która będzie źródłem natchnienia do pracy i walki życiowej; tu tylko powstaną rzeczywiste ideały, tylko tutaj będziemy mogli czerpać moc i ogień do poświęcenia się dla dobra drogiego kraju i jego przyszłości. Nie będą stąd pułki wędrownych ptaków odlatywały na wszystkie strony świata, lecz osiądą na miejscu, zostaną wśród swoich...

„Wówczas rozwieją się mgły i ciemności, które oddawna pokrywają cały nasz kraj.

„Dlatego więc wszyscy bez wyjątku, panowie i prostaczkowie, mężczyźni i kobiety, musimy się usilnie starać, by jak najprędzej powstał w Wilnie uniwersytet. Kiedy trzeba będzie, nieśmy wszyscy, nie, kto co może, lecz co tylko ma. Miejmy zawsze w pamięci wspaniały przykład, jaki dali Czesi, gdy przed pół wiekiem, po spaleniu się w Pradze narodowego teatru, nawet proste służące sprzedawały swe ozdoby i drżącą ręką ze łzami w oczach ze wzruszenia kładły srebrniki na odbudowanie teatru. Nam uniwersytetu potrzeba, to daleko ważniejsze..."

„Niech będzie uniwersytet i niezupełnie nasz, niech język w nim panuje i obcy, tylko niech on powstanie, a będzie źródłem nauki: nauka zawsze zostanie nauką, a w ten sposób. lub inny sposób, owoce zawsze nam przyniesie. Pukajmy więc, wołajmy, żądajmy, zbudźmy się z drzemki!

„I żądania pozostawiają swój ślad".

Wojna Japonji z Rosją.

Niemcy i Japonja.

Pod wpływem zwycięstw japońskich na dalekim Wschodzie, od pewnego czasu ujawnia się w niemieckiej polityce zagranicznej tendenja kokietowania lekceważonej dotąd Japonji. Tendencja ta znalazła dostateczny wyraz na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu niemieckiego, na którem kanclerz rzerzy, hr. Bülow, wysypał całą garść komplimentów na państwo chryzantemów, na mikada, na jego ministrów i wodzów lądowych i morskich. Polityka ta chybia jednak całkiem celu. Tak przynajmniej dowodzi korespondent z Tokio do *Berliner Tageblatt'u*, pisząc pomiędzy innemi:

W Niemczech mylą się grubo, przypuszczając, że uprzejmością skłoni się Japończyków do zaniechania jawnej lub skrytej niechęci do Niemiec. Mowa Bülowa, podana w dziennikach tutejszych, obudziła w Japonji uczucie, że Niemcy ubiegają się usilnie o przyjaźń japońską. Tego rodzaju taktyka, zastosowana wobec Japończyków, wydaje skutki wręcz przeciwne oczekiwanym. Japończycy uważają ją za objaw trwogi, za uczucie, wypływające ze służalczego usposobienia, a Japończyk niczem nie pogardza tak bardzo, jak służalczością. Wobec Japonji wskazana jest jedynie polityka zimna i powściągliwa. Czemu nieprzyjaźń japońska zwraca się stale przeciwko Niemcom, a nigdy przeciwko Francji, której interesy w Azji wschodniej sa przecież daleko większe, niż niemieckie? Poprostu z tego powodu, że Francja trzyma się polityki spokojnej, stałej i energicznej, nie słowami lub orderami, lecz czynami. Paryski urząd spraw zagranicznych nie wysyła depesz do Tokio i nie ma też ani jednego dziennika francuskiego w Japonji. Pomimo to trudno w dziennikach tutejszych spotkać się z artykułami, nieprzychylnymi Francji. Nawet uchwalone świeżo olbrzymie powiększenie floty, celem obrony Indo-Chin przed najazdem japońskim, omawiane jest tutaj w duchu przyjaznym. Japończycy widzą we Francji wyłącznie długoletniego sprzymierzeńca Rosji, który postępować nie może inaczej, w Niemczech natomiast „kwady dorobo", t. j. złodzieja, który kradnie przy wybuchu pożaru. Francja — piszą dzienniki tutejsze — jedynie zmuszona przyłączyła się do związku Niemiec i Rosji, celem usunięcia Japończyków z półwyspu Liaotung po wojnie chińskiej, Niemcy zaś były inspiratorem tej kombinacji.

Nowe okręty dla Rosji.

W rosyjskiem ministerstwie marynarki, jak donoszą dzienniki petersburskie, z pośpiechem przygotowywane są projekty okrętów różnych typów, które w najbliższej przyszłości będą budowane w rosyjskich warsztatach okrętowych. Niezbędne na ten cel kredyty zostały już wyasygnowane. Postanowiono zwrócić baczną uwage na flotylę torpedowców. Niezależnie od zamówień w fabrykach rządowych i prywatnych w państwie, dużo zamówień ministerstwo marynarki poczyniło w zakładach zagranicznych.

W Petersburgu bawi obecnie kilku przedstawicieli warsztatów okrętowych w Ameryce i prowadzi układy w sprawię zamówień. Pogłoski, że Amerykanom polecono zbudować 18 łodzi podwodnych, są bezpodstawne. Łodzie te budowane są w Rosji. Natomiast Amerykanie mają zbudować dwa krążowniki i jeden pancernik w specjalnie urządzonych w Rosji warsztatach okrętowych.

(*Telegr. „Dzien. Polsk."*).

Sprawa neutralności.

Tokio. (Biuro Reutera). Prasa japońska w dalszym ciągu uderza na sposób, w jaki Francja interpretuje obowiązek neutralności swej w Indochinach. Jeden z dzienników wzywa, aby rząd stanowcze poczynił kroki celem ochrony interesów japońskich. Dziennik ten pisze, że na Francję spadnie odpowiedzialność za dalsze rozszerzenie się wojny.

Flota rosyjska.

Singapore. (Biuro Reutera). Trzecia eskadra rosyjska w sile 6 okrętów wojennych i 4 transportowych dziś o pół do 6 rano przepłynęła koło Singapore.

Eskadra Niebogatowa.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Singapore, że eskadra Niebogatowa rankiem dnia 3 bm. widzianą była w cieśninie Malakka i przybędzie do Singapore prawdopodobnie nad ranem dnia 5 maja, tj. dziś.

Z caratu.

(*Telegram „Dziennika Polsk."*)

Rozruchy przeciw żydom.

Petersburg. Poduszczony przez tajnych agentów policyjnych tłum rzucił się w Symferopolu na żydów i zrabował ich sklepy i magazyny. Policja zachowywała się biernie.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Z Melitopola w gubernji tauryckiej) donoszą, że w ubiegły poniedziałek wydarzyły się tam antysemickie niepokoje, podczas których maltretowano żydów, splądrowano i zniszczono tak żydowskie jak i chrześcjańskie sklepy i domy. Spalono szereg bud. Wojsko przywróciło porządek.

Bomby.

Odessa. (Pet. ag.) Na ulicy Deribassowa uwięziono wczoraj nieznaną osobę, która miała przy sobie bombę wybuchową. Przy ul. Zemskaja odkryto skład broni.

Z Królestwa.

Zamach na rewirowego.

Z Łodzi donoszą do *Nowej Reformy* pod datą 3 bm.: O godzinie pół do 9 rano, na rogu ulicy Średniej i Wschodniej, w dzielnicy nader ruchliwej, dokonano nowego zamachu na osobę rewirowego policji, niejakiego Poniatowskiego (Rosjanin). Aktu tego dokonali czterej żydzi w wieku od lat 18 do 20. Zawczasu przestrzegano puliczność, aby usuwała się z chodników, poczem rozległy się 4 jednoczesne strzały. Sprawcy znikli bez śladu. Rewirowy został śmiertelnie raniony. Na miejsce wypadku w oka mgnieniu nadbiegła policja z kozakami i piechotą, zemstę swoją wylewając na niewinnych przechodniów. Szarża po chodnikach trwała przez czas dłuższy, poczem wszystko ucichło, pozostawiając ślad silnej paniki w szeregach policji do głębi znienawidzonej przez ludność.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Głosy prasy o wypadkach warszawskich.

Wiedeń. Dzisiejsza *N.-Fr.-Presse* zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony krwawym wypadkom w Królestwie Polskiem. *N.-Fr.-Presse* staje w tym artykule bezwarunkowo po stronie ludności polskiej i podkreśla, że przyczyną owych krwawych wypadków jest brutalne postępowanie wojsk i władz rosyjskich. W końcu swoich wywodów *N.-Fr.-Presse* daje do zrozumienia, że krwawe zajścia w Królestwie Polskiem posiadają ze względu na geograficzne położenie tego kraju i na specjalne polityczne stosunki Królestwa Polskiego wagę daleko większą, aniżeli wypadki we wnętrzu Rosji. W stanie bowiem umysłów i w stosunkach Królestwa Polskiego są zainteresowane bezpośrednio i inne sąsiednie państwa.

Bomba w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem około godziny 10-tej na ulicy Marszałkowskiej, przed domem l. 116, rzucono bombę pod konia przejeżdżającego właśnie pomocnika oberpolicmaj-

stra. Wybuch bomby był atoli tak słaby, że nie wyrządził żadnych szkód.

Pogrzeb ofiar.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj odbył się pogrzeb dalszych ofiar zajść poniedziałkowych. Pogrzeb odbył się spokojnie, policja nie interweniowała, chociaż na czele pochodu niesiono czerwone sztandary.

Kalisz. (Tel. wł.). Wczoraj odbył się pogrzeb kobiety, zastrzelonej przez żołdaków w kościele. W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy osób wszystkich stanów, niesiono wieńce i bukiety. Wszystkie sklepy, fabryki były zamknięte. Policja wcale się nie pokazywała; straż pożarna pełniła straż honorową.

Rada państwa.

(*Tel. „Dziennika Polskiego"*).

Z komisji budżetowej.

Wiedeń. Komisja budżetowa obradowała wczoraj wieczór nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowicie nad tytułami: Centralne kierownictwo, polityczna administracja poszczególnych krajów, publiczne bezpieczeństwo, państwowa służba budowlana, nowe budowle. — P. Hoffmann uskarżał się na jednostronne uwzględnianie szlachty w służbie politycznej. — P. Sylvester zapytuje ministra spraw wewnętrznych, czy solidaryzuje się z przedłożonem przez poprzedniego szefa gabinetu studjum o reformie administracji, które stanowi ujemną krytykę obecnej administracji, oraz czy studjum to było przedłożone ministrowi skarbu do zaopinjowania co do kosztów. Poseł Grek żalił się, że przy powoływaniu urzędników do ministerstwa pomija się Polaków. Niektórzy urzędnicy całą swą karjerę odbywają w ministerstwie, a nie znają służby administracyjnej. Rządy na mocy §. 14. napełniły biurokrację taką dumą, że pewien szef sekcji w ministerstwie kolei doprowadził do niebywałego w państwie konstytucyjnem przesilenia. Nawet przy powoływaniu i tej niewielkiej liczby Polaków, bierze się ludzi młodych i niedoświadczonych, podczas gdy powinno się do Wiednia powoływać z Galicji ludzi dojrzałych i w służbie administracyjnej doświadczonych.

Posiedzenie Izby poselskiej.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów zaczęło się dziś po godzinie 10 przedpołudniem. Po odczytaniu interpelacji i wniosków, Izba przystępuje do dalszego ciągu dyskusji nad taryfą celną. Przemawia p. Seitz.

P. Seitz (socjalista) zwraca się przedewszystkiem przeciw wywodom referenta i między innemi odmawia racji argumentowi, że przez obrady nad taryfą Węgry będą przynaglone do stanowczego oświadczenia. Wogóle jest rzeczą nie na czasie obradować nad autonomiczną taryfą celną austrjacko-węgierską w chwili, gdy nierozstrzygniętą jest jeszcze kwestja, czy istnieć będzie rozdział celny, czy wspólność. W imieniu robotników mowca musi w stanowczy sposób oświadczyć się przeciw podwyższeniu przedewszystkiem ceł zbożowych, oraz przeciw zamknięciu naszej granicy od importu bydła, a to tem bardziej, że nie ma nadziei, ażeby przemysłowcy przeprowadzili wszelkie socjalno polityczne zarządzenia odnośnie do robotników, celem powetowania im zwiększonych ciężarów zapomocą podwyższenia płac, zniesienia roboty dzieci itd. Mowca apeluje do robotników, aby się organizowali, celem wywalczenia swych postulatów i kończy oświadczeniem, że socjalni demokraci zwartym szeregiem głosować będą przeciw nowej taryfie celnej, która jest jedynie nowym środkiem do wyzyskiwania robotników ze strony wielkich właścicieli ziemskich i agrarjuszy obu połów monarchji.

Po Seitzu przemawiali: Schrott, potem Stein, który wykazywał braki w projekcie taryfy cłowej, wynikające z dualizmu, wskazywał na szkody, wynikające ze wspólności celnej i domagał się rozdziału, chyba że dochody z ceł nie będą używane na wspólne wydatki.

Z Izby panów.

Wiedeń. Izba panów odbyła dziś po południu posiedzenie. Przedstawili się Izbie: minister Schönaich i kierownik ministerstwa Wrba. Uchwalono ustawę czekową, oraz we wszystkich trzech czytaniach projekt ustawy o wykupnie przez państwo pierwszej gal. kolei i węgierskiej kolei zachodniej.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z Rady miasta Krakowa.

Kraków. (Tel. pryw.). Rada miejska odbyła wczoraj pod przewodnictwem dra Leo posiedzenie przy bardzo licznym komplecie (50 na 60). Dr. Leo, otworzywszy posiedzenie, zawiadomił radę, że z powodu drożyzny w mieście, zamierza zwołać specjalne ankiety.

R. dr. Bujak referował sprawę udania się do Wydziału krajowego z prośbą o utworzenie dwóch zakładów krajowych dla sierót i zaniedbanych dzieci. Sprawę tę przekazano sekcji prawniczej z poleceniem, aby na najbliższem posiedzeniu zdała o niej sprawę.

Następnie rada odstąpiła przy ul. Karmelickiej grunt odpowiedni na założenie łaźni ludowej, poczem po dłuższej dyskusji zatwierdziła nowy kontrakt dzierżawy teatru. Główne zmiany polegają w tem, że w myśl nowego kontraktu pozostawiono dyrekcji zupełną swobodę przyjmowania i oddalania personalu teatralnego; postanowiono, aby dyrekcja płaciła podczas wakacyj artystom i artystkom pełne gaże i aby urządzała dla młodzieży przedstawienia popularne, z klasycznym repertuarem, po znacznie zniżonych cenach.

Przyjęto rezygnację radnych: Paszkowskiego, Slęka, Bazesa i Rimlera, poczem dokonano losowania połowy radnych, ustępujących z rady.

Wybór nowego dyrektora teatru odroczono do wtorku.

Wiec miast.

Wiedeń. Wiec miast austrjackich rozpoczął się dziś w sali radnej ratusza wiedeńskiego o godzinie wpół do jedenastej. Z delegatów polskich zjawili się: prof. dr. Głąbiński i poseł dr. Małachowski ze Lwowa, zapowiedział też swój przyjazd prezydent m. Krakowa, dr. Leo. Reprezentowane są wszystkie miasta o własnym statucie, z wyjątkiem miast czeskich.

Przewodniczącym wiecu na wniosek burmistrza wiedeńskiego dra Luegera, wybrano dra Małachowskiego ze Lwowa, zastępcą zaś przewodniczącego wybrany został burmistrz miasta Salcburga. Na pierwszym punkcie porządku dziennego stoi sprawa sanacji finansów gminnych.

Referat przedstawił burmistrz miasta Berna Wieser, żądający: po pierwsze odszkodowania dla miast za koszty poruczonego zakresu działa, powtóre przyznania gminom dodatków do podatku osobisto-dochodowego, a po trzecie wyjednania ustawy o podatkach komunalnych.

Nad tymi wnioskami zabrał głos prof. dr. Głąbiński i wniósł rezolucję, aby na wypadek wprowadzenia zamierzonego przez rząd progresywnego podatku spadkowego i podwyższenia podatku od wódki, przyznano miastom odpowiedni udział w dochodach z tych podatków.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm węgierski prowadzi dziś dalej generalną rozprawę nad projektem adresu. Poseł Issekutz (stron. liber.) zaznaczył, że dyskusja adresowa tylko opóźnia, a nie przyspiesza rozwiązania przesilenia. Następnie przemawiał hr. Aladar Zichy.

Król saski w Wiedniu.

Wiedeń. Na cześć króla saskiego odbył się wczoraj wieczorem na zamku koncert, w obecności obu monarchów, arcyksiążąt, wielu dygnitarzy, posłów i i. Po koncercie odbył się *cercle*.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Z Teheranu donoszą: Kupcy tutejsi, którzy w czasie nieobecności szacha obawiali się wymuszania podatków, schronili się do świętego miejsca Abdul-Asin, o 11 klm. od Teheranu, aby przez to zaprotestować przeciw podróży szacha. Regentowi udało się nakłonić ich do powrotu i rozpoczęcia nanowo ruchu handlowego. Bazary były przez 5 dni zamknięte.

KRONIKA.

Lwów 5 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +17° R. Pogoda.

Z rady miejskiej. Zapowiedziane na dziś, piątek wieczorem, nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, jak doniesiono nam z prezydjum miasta, odroczone zostało do poniedziałku.

Budowa szkół. Rada szkolna krajowa udzieliła gminie Sielec, w okręgu przemyskim, bezprocentowej pożyczki w kwocie 2000 koron na budowę szkoły.

Uroczystość N. P. Marji Królowej korony polskiej. W niedzielę, dnia 7 maja w myśl ślubów króla Jana Kazimierza i stanów Rzeczypospolitej, zaprzysiężonych w archikatedrze lwowskiej, odbędzie się w tymże kościele o 10 godzinie pontyfikalne nabożeństwo, na które prezydjum miasta zaprasza wszystkich rodaków. Celebrować będzie ks. arcybiskup Weber, kazanie wypowie ks. dr. Ciemniewski. W nabożeństwie tem, jak corocznie wezmą udział prócz rady miasta wszystkie stowarzyszenia, jako też korporacje rękodzielnicze ze sztandarami.

Koronacja obrazu Matki Boskiej Pocieszenia. Superior OO. Jezuitów ks. Sopuch odniósł się do rady miejskiej z prośbą o przyczynienie się do uświetnienia uroczystości koronacji okrazu Matki Boskiej Pocieszenia. Koronacja obrazu odbędzie się dnia 28 maja. W myśl życzeń ks. superjora, uchwalił wczoraj magistrat wznieść na tę uroczystość kosztem gminy wielki ołtarz na placu św. Ducha, obok kościoła OO. Jezuitów, dalej mownicę dla kaznodziei — oraz cały plac odpowiednio przystroić.

Z Sokoła-Macierzy. Baczność! Nauka ćwiczeń zlotowych rozpoczęła się w dniu 1 maja 1905 i odbywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 8 wieczorem. — Zlot okręgu V odbędzie się w Brodach dnia 11 czerwca br. ze Lwowa odejdzie pociąg zrana, powrót wieczorem. — Wedle uchwały Wydziału Związku w zlotach okręgowych musi każde gniazdo wziąć udział.

Z teatru. Wielka, niewyczerpana atrakcja „Zaczarowanego koła" wypełniającego zawsze widownię, wielokroć rolę „młynarki" gra Wanda Siemaszkowa, zniewala zarząd teatru miejskiego do powtórzenia „Koła" w niedzielę po raz ósmy już w bieżącym sezonie. Dalsze występy pni Siemieszkowej w „Kole" ustąpią potem na dłuższy czas miejsca nowym wielkim kreazjom tej podziwianej artystki, a mianowicie „Córce Jorja" we wspaniałej tragedji pasterskiej d'Annunzja, oraz „Dziewicy Orleańskiej" przygotowanej obecnie z okazji obchodu Schillerowskiego.

Koncert „Chóru akademickiego", który się odbędzie w sobotę, 6 maja, ze współudziałem orkiestry 15 pp., pod batutą kapelmistrza p. Konopaska, pianisty p. Głowackiego i śpiewaka opery p. Ludwiga, wzbudza wielkie zainteresowanie. Zwłaszcza znakomite dzieło R. Wagnera „Biesiada miłości apostołów", zapełniająca lwią część programu, niezmiernie trudna w wykonaniu, nieznana u nas wcale, zaciekawia melomanów. Próby tego koncertu odbywają się od kilku dni bez przerwy. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

Święcenie dzwonów. Nawiązując do uroczystości święcenia dzwonów dla kościoła OO. Dominikanów, wspomnieć się godzi, że dotychczasowe dzwony są pod każdym względem cennym zabytkiem naszej przeszłości. Pochodzą one ze starego gotyckiego kościoła OO. Dominikanów, w miejsce którego w połowie XVIII wieku wzniesiono mury dzisiejszej świątyni. Wykonały je zaś słynne na owe czasy ludwisarnie lwowskie, a mianowicie, jeden w r. 158?, a dwa inne w latach 1606 i 1607.

Dwudziestopięciolecie istnienia kolei konnej we Lwowie. Z okazji dwudziestopięcioletniej rocznicy istnienia lwowskiej kolei konnej, która, jak wiadomo, jest własnością towarzystwa „Societa triestina tramway", urządził personal cały tego przedsiębiorstwa owację dy-

rektorowi p. H. Schusterowi. O godzinie 5 rano zgromadzili się wszyscy funkcjonarjusze w remizie przy ul. Bema l. 11 oczekując zwierzchnika swego, jego żony i córki. Przybyłych powitał u wejścia do budynku remizy w serdecznych słowach inspektor Bernfeld, ofiarowawszy paniom dwa piękne bukiety i staropolskim zwyczajem ofiarował przybyłym chleb i sól na tacy pamiątkowej, wykonanej w warsztatach zakładu. Następnie udano się do wnętrza, gdzie p. Scheifs, kasjer przedsiębiorstwa, w imieniu całego personalu ofiarował dyrektorowi portret jego z następującą dedykacją: „1880 — 25 — 1905. 5 maja. Na pamiątkę swemu czcigodnemu dyrektorowi — personal tramwayu lwowskiego“.

W końcu przemówił dyrektor, dziękując za życzliwość.

Ostrzeżenie. Od lwowskiego Związku okręgowego Towarzystwa szkoły ludowej, otrzymujemy pismo następujące: Doszło do naszej wiadomości, że jakieś indywiduum, podające się za akademika, nachodzi ludzi w mieszkaniach prywatnych i wyłudza większe i mniejsze datki do puszki, rzekomo dla Towarzystwa szkoły ludowej. Wobec tego stwierdzamy, że towarzystwo nikogo nie upoważniło do zbierania na rzecz jego składek w domach prywatnych i upraszamy każdego, ktoby się na oszusta natknął, o oddanie go w ręce policji.

Kradzież znaczków pocztowych. W d. 1 maja dokonano w tryjesteńskim głównym urzędzie pocztowym kradzieży znaczków pocztowych po 30, 35, 40, 50, 60 i 72 hal. wartości 25.000 kor.

Wierny sługa. Posterunek żandarmerji w Kamionce strumiłowej doniósł dyrekcji policji, że w dniu 1 maja skradł tamtejszemu właścicielowi realności Andrzejowi Kowaskiewiczowi, służący jego Antoni Romanin, 2000 koron. Romanin zbiegł prawdopodobnie do Lwowa.

Kronika krakowska. (Telefonem) Według dzisiejszego zarządzenia prezydenta miasta posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek (a nie we wtorek). Na tem posiedzeniu dokonany będzie wybór dyrektora teatru.

Termin wyborów uzupełniających do Rady m. naznaczono jak następuje: Wybory rozpoczną się d. 15 maja w Kole wielkiego handlu i przemysłu, a ukończone będą d. 26 bm. w inteligencji. Ogółem wybranych będzie 36 radnych.

Wystrzałem rewolweru w usta odebrał sobie wczoraj życie Fryderyk Smolka, lat 22, pochodzący z Moraw, syn prywatnego urzędnika w Tarnowie. Denat był ukończonym słuchaczem filozofji, utrzymywał się z lekcyj.

Ustanie strejku. Z Husiatyna donoszą, iż strejk rolny na Podolu rosyjskiem, który przybrał zatrważające rozmiary, nagle ustał zupełnie. Ludność wróciła do pracy. Przyczyna tej nagłej zmiany nie jest znaną.

Pożar wybuchł dnia 3 bm. w Lubaczowie i zniszczył 31 domów mieszkalnych, kilkanaście zabudowań gospodarskich i bardzo wiele materjałów bednarzy. Szkoda wynosi około 30.000 koron.

Połączenie Bałtyku z Morzem Czarnem. Jak doniosły przed paru dniami depesze z Petersburga, rosyjski minister skarbu Kokowcew, wygotował projekt utworzenia pod swojem przewodnictwem specjalnej komisji w sprawie wodnego połączenia mórz: Bałtyckiego z Czarnem. Wybudowanie tej wodnej drogi wywoła olbrzymi przewrót, szczególniej w wywozowym handlu Rosji, a nadto zmieni i położenie morskie w znaczeniu strategicznem. Urzeczywistnienia projektu podejmuje się belgijski inżynier, hr. Gustaw Défoss, który na opracowanie projektu stracił przeszło 10 lat czasu i zyskał poparcie kapitalistów, którzy oddają do jego rozporządzenia w tym celu miljard franków. Długość kanału, podług projektu, wyniesie 1600 kilometrów. Kanał oświetlany będzie elektrycznością, skutkiem czego ruch będzie mógł trwać przez całą dobę. Przewidywana szybkość 8 węzłów na godzinę, wobec czego na przejazd z Morza Czarnego do Bałtyckiego potrzeba będzie 5 dni.

Hojny zapis. Z Berlina donoszą, iż znany krytyk Henryk Nitschmann, zasłużony jak wiadomo, badacz historji, literatury polskiej i tłómacz naszych poetów, zapisał swój majątek w sumie ćwierć miljona mrk. swemu miastu rodzinnemu Kłajpedzie. Procenty tego kapitału mają być obracane na zapomogi dla pozbawionych zajęcia lub schorowanych rękodzielników i drobnych przemysłowców, względnie dla tych, którzy nieznajdują przyjęcia w szpitalach. Bogatą swą bibljotekę zapisał również Nitschmann miastu Kłajpedzie.

Stoessel w oświetleniu komisji śledczej. *Express* londyński donosi z Petersburga: Materjał dowodowy w sprawie oblężenia Portu Artura, jaki zebrała komisja śledcza, ma być bardzo niekorzystny dla generała Stoessla. Oficerowie zeznają, że Stoessel bardzo rzadko zwiedzał linię bojową i zajmował się głównie prowiantowaniem armji, ale — rzecz szczególna — prowianty te dawał tylko tym, którzy mieli pieniądze i dużo płacili. Stoessel kazał sobie płacić 73 szylingów za indyka, pani Stoesslowa zaś, która utrzymywała 40 krów, sprzedawała mleko i kazała sobie płacić za niewielką flaszkę po 2 szylingi. Z oficerów tylko dwóch oświadczyło się za kapitulacją Portu Artura, wszyscy inni żądali dalszego oporu.

Cesarz Wilhelm nagradza. Z Tokio donoszą do Berlina, że ks. Karol Antoni Hohenzollern otrzymał od cesarza Wilhelma rozkaz, aby wypłacił 15.000 marek rodzinie japońskiego oficera Szibatty, który przewoził oficerów i attaché obcych mocarstw z Mukdenu i w czasie tego stracił życie. Japończycy zachwycają się podobno tym czynem wspaniałomyślnym cesarza Wilhelma.

Żydzi a sobór ziemski. Ważną wskazówkę w sprawie wyborów do przyszłego przedstawicielstwa narodowego, podaje jedno z pism żydowskich, które opowiada, że w gubernji witebskiej otrzymano zapytanie urzędowe, ile osób w danem mieście rozporządza majątkiem od 1500 do 15000 rubli, a ile posiada majątek większy ponad tę sumę. — Zażądano przytem tylko spisu imiennego prawosławnych, katolików i ewangelików, posiadających taki majątek, z pominięciem zupełnie żydów. Wspomniane pismo wyraża przypuszczenie, że statystyka łączy się ze sprawą wyborów do przedstawicielstwa narodowego i obawia się, że żydzi nie będą w nich brali udziału.

Z kraju.

Brody. (*Pogrzeb ks. Świstelnickiego.*) Pogrzeb śp. księdza kanonika Świstelnickiego, katechety w tutejszem gimnazjum, był szczerą manifestacją hołdu, oddanego szlachetnemu człowiekowi i trudno sobie przypomnieć w Brodach tak mnogich zastępów ludności, bez różnicy stanu, narodowości i wyznania, oraz korporacyj, które się zgromadziły, aby odprowadzić na wieczny spoczynek człowieka, co wszystkich bez różnicy kochał i zarówno od wszystkich doznawał miłości zasłużonej. W kościele przemówił, przybyły ze Lwowa, ks. DzięDzielewicz. Przed budynkiem gimnazjalnym pożegnał nieboszczyka gorącemi słowy dyrektor Schirmer. Na cmentarzu zaś przemawiali: imieniem kolegów, prof. Klotzek, imieniem gminy, asesor Wasilewski, imieniem akademików Dobródzki, oraz uczeń VIII klasy Włóczkowski imieniem uczniów.

Dział ekonomiczny.

— **Brody** 4 kwietnia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 10 do 15 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało silne.

Sprzedawano: hreczkę z dalszych okolic po 6·30 do 6·75 rs., proso z dalszych okolic po 6·— do 6·25 rs., owies z dalszych okolic po 4·60 do 5·— rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 3·70 do 3·80 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 4·— do 4·10 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Budapeszt** 5 maja. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj 18·52 do 18·56; pszenica na październik 17·02 do 17·04; żyto na maj 14·80 do 14·82; żyto na październik 13·48 do 13·50; owies na maj 13·88 do 13·90; owies na październik 11·90 do 11·92; kukurydza na maj 14·98 do 15·—; kukurudza na lipiec 14·48 do 14·50; rzepak na sierpień 23·80 do 24·—. Oferty na pszenicę: słabe. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabe. Pogoda. pochmurno.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.